Rok XX. Petroków, dnia 13 (25) Grudnia 1892 r. Nr. 52.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru:
kop. 8.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . rs. 4 kop 80
półrocznie . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . rs. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
(w N-rach gwiazdkowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia" i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frendler" Senatorska 26 i „Gracyjan Unger" Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie W. Komornicki.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.
„ Brzezinach „ Krzemieniewski J.
„ Dąbrowie „ Srokowski Kazim.
„ Sosnowcu „ Jermułowicz.
w Łasku W. Grass.
„ Łodzi „ Łaguna Franciszek.
„ Rawie „ Różycki Stanisław.
„ Radomsku „ Dziemienowicz. Myśliński Feliks.

Wszystkim kolegom i przyjaciołom, za współczucie i współudział przy odprowadzeniu zwłok **ś. p. Jakóba Poppena** na cmentarz w dniu 20 grudnia r. b., serdeczne podziękowanie składa w smutku pogrążona rodzina.

Z powodu kończącego się kwartału IV, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał I roku przyszłego—i uregulowanie rachunków bieżących.

Warunki prenumeraty wskazane powyżej, w nagłówku pisma.

Głos ze wsi.

Cło od żelaza i węgla: korzyść dla przemysłu, strata dla rolnictwa.

W gazetach warszawskich nie tak dawno czytaliśmy depeszę: „Petersburg. Dziennik „Birżewyja Wiedomosti" pisze: Nasza odmowa w sprawie zawarcia traktatu z niemcami jest objaśniona tem, że propozycyje Niemiec były dalekie od uprawnienia stron. Niemcy domagały się od nas, za pewne zmniejszenia ceł wywozowych od zboża ruskiego, po części zniesienia a po części zmniejszenia ceł od żelaza i węgla kamiennego. Strzeżony przez taryfy celne przemysł żelazny i węglany jest środkiem bogactwa Rosyi; i ten to właśnie przemysł Rosyja miała poświęcić na korzyść Niemiec za zmniejszenie przez Niemcy ceł niemal zakazowych od zboża? i t. d."

Skoro gubernija nasza piotrkowska na kresie zachodnim państwa rosyjskiego przedstawia omal wyłącznie przemysł górniczy, nie będzie od rzeczy, jeżeli powyższą wiadomość zaczerpniętą z „Birżewych Wiedomosti" i umieszczoną między depeszami telegraficznemi w pismach warszawskich nieco bliżej objaśnimy.

Nowa taryfa celna, obowiązująca od d. 13 lipca 1885 r., pod poz. № 15 taryfy obow., nakłada cło od węgla kamiennego:

a) przywożonego do portów morza Czarnego i Azowskiego od puda . . 2 kop.

b) przywożonego przez zachodnią granicę lądową od puda . . . 1½ kop.

c) przywożonego do portów morza Baltyckiego od puda . . . ½ kop.

Południowy okręg górniczy państwa rosyjskiego, bogaty w pokład węgla kamiennego nad Donem, został tym sposobem silnie ochronionym od przywozu węgla angielskiego i przemysł ten rozwinął się bardzo szybko i pomyślnie, mając główne źródło odbytu bądź to w portach morza Czarnego, bądź na drodze wiodącej do najwięcej rozwiniętego okręgu fabryczno-przemysłowego moskiewskiego;—okręg zachodni przemysłu górniczego, ze względu na transport kosztowniejszy, bo lądowy, ma cło ochronne na węgiel o ½ kop. mniejszy;—zaś granice Baltyckie państwa rosyjskiego opłacają cło za węgiel od puda tylko ½ kop., już-to ze względu na to, że owe gubernije, pozbywszy się z biegiem czasu drzewa—wywożonego na budulec do Anglii, Holandyi, Belgii i Francyi—od 25 lat blizko zmuszone są sprowadzać węgiel kamienny z Anglii, przeważnie dla fabryk i dróg żelaznych wiodących do stolicy lub w głąb Państwa.

Wiadomo, jakie były dane i zkąd szły petycyje o podwyższenie cła powyżej wskazanego. Właściciele kopalń, w ścisłem porozumieniu z wielu przedstawicielami handlu i przemysłu, jako udziałowymi, działali wówczas solidarnie. Ta sama solidarność wystąpiła przy petycyjach o podwyższenie cła od żelaza, które, podług poz. № 95 tar. obow., oclone zostało po kop. 40 od puda, a stal, podług poz. № 97 (choć jakość jej wyrobu krajowego, zawsze była bardzo licha) również po kop. 40 od puda, pomimo, że cena żelaza do ceny stali w żadnej nie stoi proporcyi. Widocznie kupcy i przemysłowcy dobrze zawsze wiedzą, czego chcą i co im przynosi korzyść, wcale na to nie uważając, czy cała ludność, stojąca poza handlem i przemysłem, cierpi na tem czy nie? i czy np. rolnik, rzemieślnik lub robotnik-najemnik nie wychodzą na tem jak najgorzej?

Weźmy przestrzeń od granicy pruskiej aż pod Wilno, pod Mohilew (gub.) i pod Kijów. Czy ludność tameczna, z wyjątkiem przemysłowo-handlowej, może nabywać tanio węgiel kamienny, lub żelazo, gdy w Białymstoku i w Kijowie kosztuje sążeń kubiczny drzewa opałowego 24 ruble, a funt żelaza zwyczajnego 6 kopiejek!? Oczywiście, że nie; a jednak wiemy, że im więcej dany kraj spotrzebowuje żelaza i węgla kamiennego,—tem więcej się podnosi w kulturze swojej!..

Czy stały się lepsze i tańsze z przyczyny ceł ochronnych węgiel dąbrowiecki, lub żelazo?.. Czy maszyny nasze poprawiły się do tego stopnia, byśmy mogli mieć krajowe lokomobile, pługi Sack'oskie lub trieury Mejera i grabie „Tygier"?.. Czy dobrze jest, jeżeli za zwyczajne żelazo na broniach płacimy dzisiaj wyższą cenę, niż płaciliśmy wówczas, kiedy sprowadzaliśmy żelazo ze Szlązka?...

Nie ma tu mowy o tem, aby przemysł górniczo-żelazny miał u nas upaść. Tego sobie nikt nie życzy. Ale powinien on taniej oddawać nam węgiel i żelazo; nie na to są bowiem cła ochronne, abyśmy lichy wyrób drogo płacili, aby korzystał on z monopolu i stał bez wszelkiej konkurencyi. Tak jest, niektóre cła ochronne, inicyjowane przez sfery przemysłowo-handlowe, niezawsze są oparte na względach dobra ogólnego i miłości kraju.

Dochód z cła za żelazo i węgiel kamienny był dawniej bogdaj nie mniejszy niż dzisiaj, choć cło znacznie było mniejsze.

Natomiast, ileż to straciło rolnictwo rosyjskie na wywozie produktów rolnych! Jeżeli obecnie otrzymujemy za 100 kilo żyta lub pszenicy 5 marek mniej (w kursie chwilowym rs. 2 kop. 50) to pomnożywszy setki milijonów pudów zboża wywożonego do Niemiec, dojdziemy, ile to milijonów rubli mniej otrzymuje nasza ludność rolnicza, tj. ile milijonów rubli dokłada do produkcyi całe społeczeństwo żyjące z zagona?

E. Steinhagen.

Zagórze Mstowskie.

Z Naśladowań Koranu.

Fragment dziewiąty.
(według Puszkina).

W zawoju Allacha niebieski grom drzémie....
Ty cieniom Proroka nie bluźnij, pielgrzymie
I Bogu nie bluźnij, lecz wyznaj to Imię!!

„A czemu rozpostarł pustynią szeroce?
„I czemu zbłąkany, trzy dni i trzy noce
„Zasypiam jak tygrys, na gołej opoce?

„Ach! gdybym miał tylko, zabiłbym wielbłąda...
„Bo duch mój palm cienia i zdroju pożąda.

Wyrzekłeś pielgrzymie i widzisz swe słowo:
Błysnąwszy krynica mgłą dysze perłową,
I palma nad twoją zachwiała się głową.

I runął wędrowiec do źródła ochłody,
Pragnienie ugasił i czerpał téj wody
Na oczy i lice młodzieńczéj urody.

A gdy go sen zmorzył, to skinął Pan świata,
I obok oślicy przez długie śpi lata.

Minaret przeznaczeń grzmi głosem Anioła:
—O! zbudź się i powstań i spojrzyj dokoła,
Jak długo prześniłeś, nie budząc się zgoła!?

Wstał pątnik i rzecze: „Już słońce wysoko,
„A wczoraj nad ranną błysnęło pomroką—
Od świtu do świtu przespałem głęboko!"

—To złuda! bo sen twój trwał dłużej daleko:
Patrz, włosy twe krucze zbielały jak mleko
I palma uwiędła i niema krynicy
I w piasku pogrąża się szkielet oślicy.

Padł gorzko płaczący spojrzawszy dokoła
Wędrowiec, z tą nagłą siwizną u czoła....

Lecz cuda w pustyni wracają na nowo:
Błysnąwszy krynica mgłą dysze perłową,
I palma nad drżącą zachwiała się głową,

I ciałem obrasta kość wiernej oślicy,
Powstaje na nogi i drży do krynicy.

Wędrowiec się rzeżkim uczuwa młodzianem,
I cieszy trefionych kędziorów hebanem,
Kipiącą krwi falą i sercem wezbranem.

A namaz poranny gdy zbożnie uczyni,
Wyruszył—i oto wędruje w pustyni.

Czesław Lubicz.

Z Miasta i Okolic.

— **Do wydawnictw gwiazdkowych**, najpiękniejszych i najpraktyczniejszych, należy wydawana staraniem księgarni Paprockiego i S-ki *Historyja naturalna w obrazach*, której wyszła świeżo część 2-ga: „Botanika i Mineralogija w 269 kolorowanych okazach”, z tekstem Feliksa Wermińskiego.— Wspaniałe wydawnictwo in 4-to, z piękną chromolitografowaną kartą tytułową, 17-tu wielkiemi tablicami roślin i 6-ciu takiemiż tablicami minerałów. Taki podarek na gwiazdkę można istotnie nazwać podarkiem luksusowym; na każdym bowiem z kolorowych okazów, bądź to państwa roślinego bądź świata mineralnego, spocznie z rozkoszą oko nietylko dziecka ale i dorosłego człowieka. Każdą tablicę poprzedzają stosowne objaśnienia i napisy, odpowiednie do odsyłaczy, rozmieszczonych pod okazami.

— **Zamiast noworocznych powinszowań** złożyli: p. Psarska Klementyna rs. 3 dla biednego strażaka; p. Skurzalski adwokat rs. 1 na straż ogniową; p. Mirosław Dobrzański dla ochronki na gwiazdkę rs. 1.

— **Parowa fabryka wyrobów z marmuru**, którą zamierza wznieść w naszem mieście łódzki kamieniarz i sztukator p. Fiebiger, jest bardzo pożądanem dla nas zjawiskiem. Przemysł ten, istotnie, nie został dotąd dość wyzyskany w naszym kraju, a wyroby z marmurów chęcińskich zamałem stosunkowo do swej taniości, cieszą się w kraju rozpowszechnieniem. Wina to, oczywiście, naszych domorosłych przedsiębierców, którym istotnie trzeba odmówić wszelkiego przedsiębiorczego zmysłu; chociaż bowiem z pomiędzy nas i weźmie kt•ś czasami do pracy — to nie umie pracować i, będzie w najlepszym razie dobrze produkował, ale dróg zbytu dla swego produktu nie potrafi wynaleźć i zapomina, że jednocześnie trzeba być i energicznym fabrykantem i sprytnym kupcem.—Powracając do mającej powstać w Piotrkowie fabryki, takowa stanąć ma przy alei Aleksandryjskiej, na gruncie miejskim, przestrzeni mórg 6 pręt. 280, na sprzedaż których rozsądniejsza większość obywateli tutejszych już się zgodziła, na zwołanem *ad hoc* przez p. Prezydenta miasta zebraniu w dniu 19 b. m. Zgromadzeni wybrali z pomiędzy siebie do zawarcia umowy kupna-sprzedaży z p. Fiebigerem, pp. J. Kańskiego, A. Babickiego, Wł. Zaleskiego, Ad. Dudkiewicza i Wł. Otto.

— **Egzamina w fabrykach.** Egzamina personelu fabrycznego z zakładów przemysłowych w Łodzi trwają już od d. 2 b. m., a ukończone być mają według z góry ułożonego terminu prekluzyjnego do d. 1 stycznia 1893 r. Egzamina odbywają się codziennie od godziny 10 rano do 4½, lub nawet 5 po południu, bez przerwy. Polegają one na konwersacyi w językach ruskim i polskim, czytaniu i pisaniu po dyktandzie dla piśmiennych, a stopnie z każdej umiejętności oddzielnie zapisywane są protokularnie w odnośnych rubrykach, stosownie przygotowanych list imiennych, układanych w specyjalne akta. Ogółem z fabryk łódzkich wezwano do egzaminu z górą 1,000 majstrów, podmajstrzych, techników i wogóle osób bezpośrednią styczność z robotnikami mających, a cyfra ta obecnie ostatecznie jeszcze nie może być ustaloną, wskutek pewnych zmian, jakie zachodzą w składzie personelu służbowego niektórych fabryk. Przecięciowo dziennie egzaminowanych jest od 50 do 70 osób.

— **Z pod Radomska** otrzymujemy doniesienie: „W dniu 14 i 15 b. m. odbyło się polowanie w Garnku u pana Moraczewskiego. W dwanaście strzelb ubito czternastu rogaczy i sto pięćdziesięciu siedmiu zajęcy. Panu Moraczewskiemu należy się słuszne uznanie, że w stosunkowo krótkim czasie, bo w przeciągu lat kilku, umiał dojść do tak poważnego zwierzostanu. Pod względem ilości sarn, to polowanie w Garnku jest najlepszem w naszej okolicy.— Z myśliwych najwięcej zaoił pan G. S.”

— **Z Łodzi** donosi „Dz. Łódzki”: Najlepszy popyt na towary wełniane ujawniają dotychczas wszystkie gubernije nadwołżańskie. Zamówienia napływają ztamtąd bardzo liczne, co pozwala przypuszczać, że w roku przyszłym, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, Łódź powetuje tam sobie niedobory w zbycie, poniesione poprzednio skutkiem nieurodzaju zeszłorocznego i epidemii.

W tygodniu ubiegłem bawiło w Łodzi kilku znaczniejszych kupców moskiewskich a między nimi Mitrofanow, jeden z najpoważniejszych odbiorców łódzkich wyrobów wełnianych. Wszyscy oni poczynili w paru największych fabrykach tamtejszych znaczne zakupy towarów letnich.

— **Sprostowanie.** Fatalną zecerską omyłkę spostrzegliśmy na stronicy 24 „Numeru Gwiazdkowego” w dziale: „Przemysł i handel.” Mianowicie w wierszu 19-tym od dołu, w szpalcie II-ej, powinno być: *Ogólny dochód komory sosnowickiej przechodzi rocznie cyfrę 6,000,000 rs.* (a nie 6,000 rs.—jak zostało wydrukowane!).

— **Zmiany służbowe.** Inżynier-konduktor p-tu olkuskiego, Stanisław Chamski przeniesiony został na takąż posadę do p-tu będzińskiego. Stanisław Lenarciński mianowany został kancelistą przy magistracie m. Piotrkowa. Mazurowski pełniącym obowiązki pomocnika buchaltera przy kasie powiatowej w Częstochowie.

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie października było pożarów 26. — W tej liczbie: z podpalenia 10; nieostrożności 2; złego utrzymywania kominów 3; z przyczyn niewiadomych 11. Straty wynoszą 21,124. Wypadków nagłej śmierci było 5; dzieciobójstwo 1; poranień śmiertelnych 2; grabieży 2.

W pierwszej połowie listopada było pożarów 20. W tej liczbie: z podpalenia 11; z nieostrożności 4; złego utrzymania komina 1; z przyczyn niewiadomych 5. Straty wynoszą 200,740 rs. —Wypadków nagłej śmierci było 7; znaleziono trupa 1; samobójstwo było 1; poranień 8.

— **Pokwitowani zostaliśmy** (o czem zapomnieliśmy donieść w właściwym czasie) przez Tow. Dobroczynności, z wniesionych do kasy tegoż: rs. 10 od pana B. na wpisy dla uczniów (№ kwitu 478); rs. 7 kop. 20 dla biednych od małoletnich Kępińskich (№ kwitu 480); rs. 5 od p. Bette na tanią kuchnię (№ kwitu 479).

— **Do dzisiejszego numeru,** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów „Tygodnia” prospekt ludowego pisma „Zorzy“.

Teatr Łódzki w Piotrkowie.

Trupa Łódzka rozpoczęła w naszem mieście zapowiedziany szereg przedstawień, trzyaktową operetką „Żołnierze Ludwika XIII,“ 17 b. m. Muzyka Varney'a nie odznacza się ani oryginalnością, ani melodyjnością. Fabuła, jak zwykle w operetkach, błaha i nieprawdopodobna. Sztukę podtrzymuje jedynie doskonała gra p. Winklera, który swym naturalnym i nieprzesadnym komizmem pobudzał salę do ciągłego śmiechu.—Prowadzenie się pensyjonarek i muszkieterów w klasztorze, a szczególniej polka (właściwie mówiąc kankanik) stanowczo przeszkarżowane.

Prawdziwe za to uznanie należy się dyrekcyi za staranne wystawienie w dniu następnym arcydzieła Moniuszki „Halki”. Zaznaczyć należy, że o ile na pierwszem przedstawieniu publiczność szczelnie zapełniła salę, o tyle na drugiem loże świeciły przerażającą pustką. Być może, że niedowierzano siłom artystów, a jednakże przyznać należy, że wykonanie przeszło wszelkie oczekiwania. Szczególniej Halka (p. Bronikowska) wywiązała się z trudnego zadania z zupełnem powodzeniem. Pewność i czystość intonacyi, siła głosu, której nie podejrzewaliśmy w wyłącznie dotychczas operetkowej śpiewaczce, wyborna gra i przejęcie się dramatycznością sytuacyi, zyskały uznanie i szczere oklaski. P. Jamiński (Jontek) posiada głos sympatyczny, czysty, ale zasłaby do opery tego pokroju co Halka. Chór żeński dobrze reprezentowany; słabiej męzki; wykonanie jednak początkowego sekstetu z chorem w akcie czwartym niewiele pozostawiało do życzenia; za to przy powtórnem wykonaniu w kościele modlitwy „Ojcze z nieba” chór był chwiejny w intonacyi i w takcie, co jednak da się usprawiedliwić brakiem fisharmonii. Wogóle opera

GWIAZDKA

(Z dziennika matki)

Sobota 5 grudnia. „Oto moje żywe książki”—mawiała moja nieboszczka wujenka, wskazując na swe dzieci, gdy przyjaciółki zarzucały jej, że zamało czytuje. Dzisiaj, po latach dwudziestu, słowa te żywo stają mi w pamięci—niestety, zapóźno! Ilużbym pomyłek uniknęła w wychowaniu mej dziatwy, gdybym podobniejszą była do tej matki wzorowej, dla której każdy malec był przedmiotem ciągłych studyjów. O! teraz dopiero zaczynam pojmować znaczenie takiej obserwacyi, bo też i chwila bardzo się do niej nadaje. Jakiż to czarodziejski wyraz: „gwiazdka“! On swą mocą wydobywa na jaw najskrytsze myśli tych główek jasnowłosych, najtajniejsze uczucia i pragnienia maleńkich serduszek. Słucham dochodzącej mnie rozmowy z dziecinnego pokoju: mały Kaziulek śni na jawie o spodziewanych podarkach; wobec jego świetnych nadziei wszystkie stare cacka wydają mu się tak brzydkie, tak nic niewarte. Ośmioletnia Helusia czyni głośno postanowienie być grzeczną, bo tatuś zapowiedział, że inaczej gwiazdki nie będzie, a trzynastoletnia Janka oblicza swe drobne oszczędności. Złote serce, ona nie myśli co dostanie, lecz co dać będzie mogła. Bronka tylko milczy upornie, a co gorzej, z dniem każdym staje się smutniejszą. Ach ta Bronka! ona jedna mi humor psuje, postępując zawsze inaczej, niż reszta rodzeństwa. Dziwne dziecko! chodzi jak obca wśród swej rodziny; pieszczotą, przymileniem nie okaże nikomu przywiązania, niczem się nie wzrusza, nie interesuje, a choć uczy się dobrze, odpowiada nieraz, jakby trzech zliczyć nie umiała. Nieśmiałość przy obcych, małomówność nawet, jeszczebym rozumiała; ale co kryje w sobie ten smutek, ta ponurość? Nie wiem, nie wiem. O wujenko! miałaś słuszność: nie znać własnego dziecka, to największy grzech matki.

Sroda 9 Grudnia. Przypadek posłużył mi w moich dociekaniach: myśląc o Broni, spostrzegam jakieś jej bazgroty. Trzeba trafu! I ona też prowadzi dziennik. Zobaczmy, co pisze. „Śniło mi się, że ubierałam choinkę z mamą, w sekrecie przed malcami. Wszystko mi szło tak zręcznie, że mama mnie pochwaliła i nazwała swoją prawą ręką, jak Jankę nazywa. Szczęśliwa Janka; jej wszystko wolno, mnie nic. Nie jestem przecież małem dzieckiem, bo skończyłam lat 11, a panna Waleryja ruszyć mi się nie da nawet do drugiego pokoju. Janka wieczorem siada przy mamie z robótką i gawędzi swobodnie; mnie mama nigdy nie zawoła bez Heli i Kazia, a jak zacznie się z niemi pieścić, to mnie trudno przyjść z niemi do słowa. Mnie się mama o nic nie pyta, tylko panny Waleryi, która, jeśli niema o co się poskarżyć, mówi, jakby ze złością: „Bronia jest zdolna, to nic dziwnego, że uczy się dobrze”. Ach! jak ja bym chciała dorosnąć. Zostałabym zaraz nauczycielką i nie gderałabym na swoje uczennice, gdyby chciały po lekcyjach czem się zająć: „Nie rusz! nie chodź!” albo „ty to umiesz! nie wtrącaj się nie do swoich rzeczy!” Jance tego nikt nie powie, a mnie zawsze; choćbym najlepiej co zrobić umiała, to jak zaczną dogadywać, wszystko z rąk mi wypada! Ach! jabym tak chciała zrobić co takiego, za co by mnie wszyscy pochwalili, a przynajmniej mama. Gdyby mnie mama tak, jak Jankę kochała, wyrzekłabym się nawet gwiazdki!”.

Więc to tak. Panna Bronisława jest z nas niezadowolona i dlatego nie raczy z nami

była wystawioną starannie, kostiumy czyste, mazura odtańczono składnie, z werwą i posuwisto, o ile na to pozwalała szczupłość naszej sceny.

Tragiczna opera o mało co nie zakończyła się rzeczywistą tragedyją. W akcie czwartym, gdy Halka decyduje się podpalić kościół, pani Bronikowskiej podano z za sceny nieopatrznie przygotowane łuczywo, które, sypiąc iskry, zapaliło jej perukę; w samą porę jednak artystka spostrzegła się, i, nie przerywając akcyi, zdusiła palące się włosy rękoma, zrzuciła z głowy perukę i dokończyła sztuki, przyozdobiona już swemi własnemi splotami.

„10 dni w Pirenejach” farsa wodewilowa, niezasłużenie wyniesiona do godności operetki, napisana przez P. Ferriere'a (muzyka Varney'a) wypełniła, a raczej przepełniła wieczór poniedziałkowy, gdyż przedstawienie skończyło się o północy. Farsa, jakkolwiek pozbawiona treści i nużąca swą rozwlekłością, była grana dobrze, z ożywieniem i humorem, a nieliczne przebłyski dowcipu i komicznych sytuacyj były umiejętnie wyzyskane przez artystów.—Okrasę sztuki stanowiły znany „koci dute“, odśpiewany doskonale przez pp. Bronikowską i Rybaka i wyborna gra p. Winklera, który umiejętnie utrzymanym w właściwych granicach komizmem, o ile to było możebnem w podobnej wartości utworze, wywoływał za każdem pojawieniem się swojem na scenie wybuchy śmiechu.

Na czwarte i ostatnie danie, we wtorek 20 b. m., poczęstowano nas bardzo smaczną potrawą: „Dzieckiem szczęścia“ z muzyką Millökera.—Publiczność dowiodła dobrego smaku, zgromadziwszy się licznie, i zapełniwszy wszystkie miejsca. Dla nieznających jeszcze tego utworu podajemy w streszczeniu treść jego. Lady Sylwja Rockhill (p. Niesiołowska), owdowiawszy młodo, objawia chęć powtórnego związku okazując skłonność do jednego z trzech starających się o jej rękę, a mianowicie do Edgara Canimer (p. Jamiński), co jednak nie przeszkadza i dwom pozostałym, Lotarowi i Hanibalowi (pp. Recki i Roman) stawać w szrankach. Jednocześnie wyjaśnia się, że lady jest zrujnowaną i że przyszły jej mąż musi odsiadywać kozę za jej długi. Nie chcąc narażać na tę nieprzyjemność Edgara, lady, za poradą swej siostry Berty, która jest dobrym duchem sztuki (p. Bronikowska) poślubia przybyłego w ich okolice fotografa Tristana Florivala (dziecko szczęścia, p. Jamiński), przeszłość i pochodzenie którego z Indyi, są niejasne, chociaż serce jak na dłoni.—Florival, nie podejrzewając oczekującej go kozy, zgadza się na małżeństwo, zawarte przez lady, z tem wyrachowaniem, że zaraz po ślubie małżonka jej wsadzą do więzienia za długi; po upływie zaś trzech miesięcy ona stanie się właścicielką majątku po zaginionym w Indyjach młodszym bracie jej pierwszego męża i postara się o rozwód z obecnym. — Bez uciekania się jednak do tej ostateczności rzecz sama przez się kończy się szczęśliwie, ponieważ Florival okazuje się nie kim innym, jak tym zaginionym młodszym bratem, przez co staje się właścicielem zdeponowanego dlań majątku; małżeństwo zaś jego z lady staje się nieważnem, co mu daje możność zawarcia związków małżeńskich z Bertą, do której od początku sztuki okazuje skłonność. Edgar zaślubia Sylwię.—Publiczność bawiła się wybornie, wesołe i zręcznie ułożone libretto, w związku z prześliczną muzyką, wkraczającą od czasu do czasu, szczególniej w pierwszym akcie, w dziedzinę poważniejszej — składają się na zajmującą całość. Szczególniej podoba się akt drugi, w którym tercet dragonów, śpiew amazonek, duet Berty z Florivalem i końcowy chór mogą zadowolnić wybredne nawet wymagania. — Wybornie p. Rybak odtworzył typ lekkiego, nie troszczącego się o przyszłość, a jednak wzbudzającego sympatyję i zaufanie młodzieńca, z zaniedbanem dość wychowaniem i wykształceniem, z wrodzoną jednak dystynkcyją. Śpiew jego w akcie 3-cim z echem, jak również śpiew Berty, żądającej by ją kochano „choć tyćko” wywołały prawdziwą burzę oklasków.

Wogóle trupa łódzka w obecnych występach przedstawiała się u nas bardzo dodatnio i żegnamy ją, z nadzieją powitania w niedługim czasie.

Wiadomości Bieżące.

= **Zjazd górniczy.** Złożony w departamencie górniczym program obrad zjazdu górników i przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, który odbędzie się w lutym r. 1893, jest następujący: 1) Odczytanie sprawozdania pełnomocników II-go zjazdu, odbytego w 1885 r. 2) O środkach, jakie przedsięwziąć należy w celu rozwoju przemysłu węglowego i powiększenia eksploatacyi węgla kamiennego w kopalniach Królestwa Polskiego. 3) O środkach, mających na widoku rozwój przemysłu żelaznego w gubernijach Królestwa Polskiego. 4) Obrady w przedmiocie obmyślenia sposobów, dążących do rozwinięcia eksploatacyi i zbytu cynku, oraz ołowiu w Królestwie Polskiem. 5) O założeniu w obu okręgach górniczych Królestwa Polskiego jednej ogólnej—dla wszystkich kopalń, walcowni, hut i wszelkich zakładów, mających związek z górnictwem—kasy emerytalnej. 6) O urządzeniu w każdej kopalni i w każdym zakładzie górniczym specyjalnych kas pomocy dla górników i robotników. 7) Opracowanie ustawy i projektu przepisów w przedmiocie zjazdów górniczych i przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem. 8) Wybór przedstawiciela dla popierania interesów przemysłu górniczego w departamencie górniczym. 9) Wybór pełnomocników III-go zjazdu. Obradom ma przewodniczyć kierujący sprawami górniczemi Królestwa Polskiego w departamencie górniczym, rzecz. r. st. inżynier Keppen.

= **Przekazy pocztowe.** „Nowoje wremia” donosi, że zarząd pocztowy wprowadza z początkiem roku przyszłego przekazy pieniężne. Z początku najwyższa suma takich przekazów wynosić będzie nie więcej jak 1,000 rubli.

= **Między Warszawą a Petersburgiem** na wiosnę r. p. odbędą się próby komunikacyi telefonowej. Do prób użyty będzie jeden z przewodników telegraficznych. W razie pomyślnego rezultatu, dla telefonu będzie przeprowadzony specyjalny przewodnik.

= **Religija mojżeszowa**, na skutek nowego rozporządzenia ministeryjum oświaty, wykładaną ma być odtąd w zakładach naukowych rządowych wyłącznie na koszt samych uczniów, za dopłatą ponad zwykłą normę pobieranego wpisu szkolnego.

Przemysł i Handel.

Akcyza. „Nowoje wremia” donosi, że w tych dniach była rozpatrywana w radzie państwa, kwestyja akcyzy od olejów naftowych. Postanowiono wprowadzić od 27 grudnia akcyzę w wysokości 60 kop. od puda olejów lekkich i 50 kop. od olejów ciężkich.

„Moskowskija wiedomosti” donoszą, że rada państwa zatwierdziła już podwyższoną akcyzę od tytoniu.

Wedle pogłosek, w tych dniach na zebraniu ogólnem rady państwa będzie rozpatrywany projekt podwyższenia cła od bawełny surowej.

„Nowoje wremia” donosi, że powiększona akcyza od spirytusu, piwa, tytoniu, nafty i zapałek, powiększy dochody skarbu o 21,000,000 rubli.

Za kontrafakcyję w przemyśle. „Petersb. wiedomosti” słyszały, że rada państwa zatwierdziła przedstawiony przez ministra skarbu projekt obostrzenia kar za kontrafakcyję w przemyśle. Na przyszłość winni podlegać będą karze pieniężnej w sumie od 500 do 2,000 rub., albo też zamknięciu w więzieniu na czas od 6 miesięcy do dwóch lat, z pozbawieniem praw handlowych na pewien czas lub na zawsze.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Stan zasiewów** ozimych w Cesarstwie, dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym, w ciągu ostatniego miesiąca poprawił się znacznie; najbardziej poprawiły się oziminy w południowych gubernijach Rosyi. W gubernijach Królestwa Polskiego stan zasiewów ozimych jest zadawalniający.

× **Spółka rybacka** odbyła w tych dniach ogólne swe zebranie pod przewodnictwem p. Nagórnego. Odczytano na wstępie sprawozdanie z działalności za rok zeszły. Spółka rozwija się nader pomyślnie, tak, że oprócz procentów dla spólników, będzie mogła umorzyć i zwrócić cały kapitał przez nich włożony.

Z Biblijografii i Prasy.

W dalszym ciągu nadesłano do Redakcyi naszej następujące nowości:

— **„W pętach”** powieść Teodora Jeske-Choińskiego w jednym tomie. Wydawnictwo T. Paprockiego i Spółki. Bohater tej powieści, opisu-

---

mówić? A to cicha woda, gorsza jeszcze, niż przypuszczałam!... O! pani matko, nie potępiaj że tak prędko własnego dziecka, ale myśl o poprawieniu go z najszkaradniejszej wady—z zazdrości. Czyż nie widzisz, że Bronisia spragnioną jest twego serdecznego słówka, porady, zachęty, że marzy o tem na jawie i we śnie, aby być pożyteczną, zasłużyć na twe uznanie.

Czwartek 17 grudnia. Przez cały ten tydzień bacznie obserwowałam Bronkę, a wczoraj, gdy wszystkie dzieci przyszły mi mówić dobranoc, zatrzymałam ją umyślnie dłużej w swym pokoju. Jance nawet kazałam iść mówić pacierz z malcami. Bronia, nie wiedząc czemu ma przypisać mój postępek, była zrazu wylękniona i małomówna; stopniowo rozgadała się przecież, ale tylko o swoich lekcyjach i o książkach przeczytanych. Skarżyć się przedemną na pannę Waleryję nie śmiała; ja też niczem nie zdradziłam, że znam tajemnice jej dziennika. Zagadywana o gwiazdkę, milczała uporczywie lub zbywała mnie półsłówkami: „Co byś też chciała dostać na kolendę”. „Albo ja wiem—wszystko mi jedno”. „A może ty chcesz komu co ofiarować?” Milczenie. „Powiedzże, Broniu, może chcesz co kupić z otrzymanych kiedyś od ojca pieniędzy, których nie wydałaś jeszcze?” Dziewczyna wybuchła gwałtownym płaczem. Uspakajam ją, jak mogę, pytam o powód łez. „Ja chciałam Kaziowi zrobić woreczek do piłki, a Heli wyszyć na kanwie dywanik dla lalki, ale panna Waleryja powiedziała, że mama na to nie pozwoli, bo ja nie zrobię nie umiem”. „Sprobuj, może ci się uda”.

Chcąc ją ucieszyć zaproponowałam jej, aby mi dopomogła w przystrojeniu drzewka. Aż podskoczyła z radości;—póżniej mówiłam jej o biednych dzieciach, któreby nadzwyczaj się uradowały ze starego ubrania, niepotrzebnych książek i zabawek i kazałam Bronisi, aby wspólnie z Janką wybrały i pokazały mi wszystko, co chcą oddać. Po raz pierwszy może w życiu udała się na spoczynek z tak rozjaśnioną twarzą. Gdy nauczy się cieszyć radością drugich, gdy zasmakuje w sprawianiu im przyjemności, nie będzie zazdrosna o pieszczotę udzieloną młodszemu dziecku; wspólna zaś praca ze starszą siostrą zbliży dwa te różne charaktery do siebie i wyjdzie na korzyść obydwóch. Janka tak dobra, serdeczna, wesoła, nauczy się zawczasu rozumieć i sprawiedliwie oceniać swą nieśmiałą siostrę; Bronia zaś, skoro tylko się przekona, że nie robię między niemi różnicy, pozbędzie się dawnej niechęci do Janiny, a może przejmie od niej tę pogodę umysłu, tę zdolność upatrywania w każdej rzeczy dobrej strony, na czem jej dotąd zbywało.

Czwartek, 24 grudnia wieczorem. Po całodziennej krzątaninie jestem tak znużona, że nie pisałabym wcale, gdyby nie pobudzała mnie do tego radość, przepełniająca macierzyńskie serce. Jakiż to szczęśliwy dzień dla mnie! Nietylko malcy, nietylko Janka, lecz Bronia nawet wśród ogólnej wesołości nie zasępiła się ani na chwilę przez cały wieczór; zadumała się tylko troszeczkę. A gdy ją zapytałam, o czem myśli, zawołała: „Ach! mamusiu, tak miłej gwiazdki nie pamiętam.”—Wielkiej prawdy nauczyłaś mnie tym wyznaniem naiwnym, dziecino moja: nie podarunki kosztowne, nie rozrywki wyszukane, lecz ta niczem niezmącona pogoda umysłu i serca, to zapomnienie całorocznych smutków i uraz, stanowi istotny powab gwiazdki i czyni nam ją tak drogą we wspomnieniach z lat dziecinnych. *Aniela Szyc.*

je dzieje swe od skończenia studyjów uniwersyteckich, aż do seperacyi z żoną i wiary swej w spirytyzm, do którego doprowadziło go nadaremne poszukiwanie mądrości i prawdy na wszystkich ścieszkach życia. Powieść pisana z wielką werwą, właściwą p. Jeske-Choińskiemu, temu zamaszystemu recenzentowi i polemiście

— **„Szkic popularny teoryi i praktyki spirytyzmu,** materyjał czerpany z seansów i faktów spirystycznych u nas i zagranicą, ze słownikiem terminów używanych przez spirytystów, opracował Witold Chłopicki.

— **„Nauki o gospodarstwie domowem i społecznem,"** podług Fryca Kallego, opracował D-r fil. Władysław Wicherkiewicz. Treść książeczki tej, bardzo pożytecznej i popularnie opracowanej, rozpada się na dwie części o 21 rozdziałach: w części pierwszej autor traktuje o gospodarstwie jednostki; w części zaś drugiej o gospodarstwie społecznem i stanowisku ludzi w stosunkach wzajemnych.

— **„Najlepsza metoda języka angielskiego"** do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po angielsku w 24 lekcyjach, bez nauczyciela, opracował dla użytku Polaków Plato von Reussner (autor „najlepszej metody" języka niemieckiego). Kurs pierwszy. Wydanie czwarte.

— **„Monologi i deklamacyje."** Pod tym tytułem wyszedł pierwszy tomik zbiorowy monologów, mogący oddać dużą przysługę amatorom deklamacyi, występującym do popisu tak na koncertach amatorskich, jak i na zebraniach prywatnych.

— **„Wisły"**—zasłużonego tego kwartalnika wyszedł tom VI (za miesiące Lipiec, Sierpień i Wrzesień) i zawiera, co następuje: Wycieczka po Wiśle, przez Zygmunta Glogera; — Wskazówki do badań antropometrycznych nad ludem, przez Kazimierza Daniełowicza-Strzelbickiego (z rysunkami);—Słowacy i Hanacy w Morawii południowej. (Według dzieła Jana Herbena), przez Bronisława Grabowskiego;—Folklorystyka chorwacko-serbska. Przegląd historyczno-biblijograficzny (ciąg dalszy), przez Stanisława Ciszewskiego; — Szopka i „Herody". Materyjały do dziejów teatru ludowego, przez Zygmunta Wasilewskiego;— Powieści z Tysiąca i jednej nocy w przeróbce ludu naszego, przez Stanisława Ciszewskiego; — Pieśni ludu sycylijskiego. (Według dzieła Józefa Pitrego), przez Waleryję Marrené;—Kronika geograficzna za rok 1891, przez Wacława Nałkowskiego; — Wierzenia mazurskie (c. d.), p. M. Toeppena, przekład Eugienii Piltzówny; — Poszukiwania; — Biblijografija, krytyka i wiadomości bieżące.

ROZMAITOŚCI.

□ **Związek katolicki.** W Utrechcie odbyło się poufne zebranie przywódców katolików wszystkich krajów, mające na celu utworzenie międzynarodowego związku katolickiego. Związek ten dąży do przywrócenia świeckiej władzy Papieża. W zebraniu uczestniczyło 500 delegatów.

□ **Niewidomi na wschodzie.** W Egipcie równie jak w innych krajach mahometańskich, spotyka się bardzo wielu niewidomych, którzy dobrowolnie pozbawili się wzroku. Zdaleka poznać ich można po zielonym turbanie, oznaczającym, że odbyli podróż do Mekki. Nieszczęśliwi ci fanatycy własną ręką wypalili sobie oczy żelazem rozpalonem, gdyż, według ich mniemania, ten, kto widział „święte miasto", nie ma już na co patrzeć na tym świecie. W Palestynie niemniej znajduje się niewidomych; tam wszakże inna jest przyczyna ich kalectwa, a mianowicie: zabobony i niechlujstwo. Jak mogą być zdrowe oczy, nigdy prawie nie spotykające się z wodą, która wschodnim narodom więcej jak komukolwiek jest niezbędną. Cóż dopiero, gdy przyłączą się do tego zaniedbania czystości, rozmaite zabobony, tak np. żadna z matek nie spędzi muchy z twarzy swego niemowlęcia, w jej bowiem przekonaniu mucha ta strzeże je od uroku, czyli, jak mówią, od „złego oka". Po rynkach Nazaretu ślepi chodzą całemi gromadami, a w Chinach, niemal we wszystkich miastach, spotyka się na ulicach po kilkunastu niewidomych, idących tak zwanego „gęsiego", t. j. jeden za drugim, powiązanych z sobą sznurami, a prowadzonych przez widzącego świat Boży przewodnika, który głosem dzwonka prosi przechodniów o jałmużnę dla swego zastępu kalek.

□ **Ciekawy proces** rozgrywa się obecnie przed trybunałem cywilnym w Paryżu. Idzie mianowicie o zamek i dobra Méréville, niedaleko Etampes. Dobra te należały w r. 1888 do p. Maxwell Heddle, który zamienił je na rozmaite posesyje w Cannes, ocenione na 1,400,000 fr., z p. Natansonem —jak piszą „Debaty" — „bankierem z Warszawy". W roku 1890 p. Natanson, szukając na ten majątek nabywcy, trafił na komendanta Hériot, dyrektora słynnych magazynów w Paryżu „Louvre" i zawarł z nim punkty przedugodne co do sprzedaży Méréville za 2,500,000 fr. Otóż obecnie p. Hériot twierdzi, że cena $2^1/_2$ mil. fr. jest stanowczo zawysoką, nie chce zamienić punktów przedugodnych na akt kupna i objąć w posiadanie Méréville, gdyż olbrzymi ten zamek jest zupełnie zniszczony. Ztąd proces. Sprawa ta jest przez to ciekawą, że p. Hériot, który w swoim czasie zasilał swemi milijonami kasę Boulangera, był przez parę lat ubezwłasnowolniony; umowę jednak z p. Natansonem zawarł już po zdjęciu z niego kurateli.

□ **Pluskwy jako przenośnik gruźlicy.** Spostrzeżenia i doświadczenia Defèvre'a (Revue de médecine, 1892) wskazują, że pluskwy z łóżka, zajmowanego przez suchotnika mogą grać dość ważną rolę w rozprzestrzenianiu gruźlicy. Morskie świnki, którym zaszczepiono takie owady ginęły od gruźlicy: a z miazgi pluskew można było łatwo wyhodować kultury laseczników Koch'a, posiadających wielką jadowitość. Badanie bezpośrednie za pomocą hodowli dowiodło, że przynajmniej 60⁰ pluskiew zebranych z łóżek ludzi chorych na gruźlicę zawiera drobnoustroje Koch'a. W innej seryi doświadczeń zbierano pluskwy z otoczenia wolnego od suchotników, i zebrane owady trzymano w zetknięciu z plwociną gruźliczą: rzeczywiście można było z nich wkrótce otrzymać hodowle laseczników gruźliczych. Pluskwy mogą zarażać się drobnoustrojami albo przez bezpośrednie zetknięcie z bielizną i wydzielinami ludzi gruźliczych, albo też jeden owad zakaża drugi. Wobec takich wskazówek hygiena powinna się rachować z tym nowym czynnikiem w rozprzestrzenianiu gruźlicy.

□ **Maszyna i fortepian.** We Francyi wynaleziono jakoby maszynę do szycia w połączeniu z fortepianem. Kunsztowny wielce mechanizm umieszczony jest pod spodem, tak, że, grając sonatę lub manueta, można jednocześnie szyć bieliznę czy suknie. Wynalazca tego cudownego fortepianu obliczył, że wykonanie jednej opery Wagnera wystarczy do uszycia sukni damskiej, walc z „Fausta" szyje kaftanik flanelowy, intermezzo z „Cavallerii rusticany" kaftan na wacie itd.

□ **Ciekawe doświadczenia** co do hypnotycznego rozdwojenia osoby, robił Louis w paryzkim szpitalu Charité. Udało mu się rozdwoić pewną pacyjentkę w ten sposób, że całe jej czucie przeszło na jego rozkaz do szklanki wody. Najmniejsze dotknięcie tej szklanki odczuwała pacyjentka, umieszczona na drugim końcu pokoju: gdy wodę zamieszano łyżeczką, pacyjentka dostała spazmów, a po wylaniu wody ze szklanki, zemdlała. Następnie doktór Louis przeniósł czucie pacyjentki na jej fotografiję. Rezultat był jeszcze bardziej zadziwiającym. Nietylko najmniejsze dotknięcie się fotografii pacyjentka odczuwała, ale draśnięcie szpilką uczynione na ręce portretu pacyjentki, wystąpiło na ręce żywej z całą dokładnością. Opowiada o tem Chorowicz.

□ **Królowa hiszpańska.** Hiszpańskie dzienniki podają rozrzewniającą anegdotę. Podczas zwiedzania szpitali przez królowę-regentkę, przedstawiono jej starego, niewidomego żołnierza. Sędziwy weteran, westchnąwszy głęboko, rzekł: „Nigdy nie żałowałem tak utraconego wzroku, jak dziś, gdy stoję przed moją królową, a widzieć jej nie mogę". „Nie możesz mnie widzieć, ale dotknąć możesz", rzekła łagodnie królowa. Upoważniony słowami temi weteran, przesunął delikatnie rękę po twarzy i włosach regentki, a łzy radości skropiły jego policzki.

□ **W dziedzinie fotografii,** donoszą o wynalazku dokonanem przez księcia Morny, który jest we Francyi jednym z najzdolniejszych fotografów amatorów. Nowy wynalazek pozwala każdy gatunek papieru uczynić zdatnym do przyjęcia fotogramu. Sposób jest bardzo tani, a daje możność zrobienia w ciągu minuty 90 zdjęć. Zastosowanie znajdzie więc wynalazek ks. Morey niewątpliwie obszerne. Niebawem zapewne będziemy mieli np. papier listowy z fotografijami w miejsce monogramów, a francuzi nieomieszkają zużytkować nowość wszechstronnie. Podobizny właścicieli mieścić się mogą także na dokumentach, pasportach i t. d. General Saussier zajął się już wypróbowaniem zastosowania wynalazku do legitymacyi i pasportów wojskowych.

□ **Ilość języków.** Ludzkość używa obecnie 3,000 rozmaitych języków. Biblija jest przetłomaczoną na 200 języków; należy ją jeszcze przetłómaczyć na 2,800 języków. Autor tego obrachunku pociesza się myślą, że owemi 200 językami posługuje się $^2/_3$ ludzkości. Niemniej jednak 500 milijonów ludzi nie może czytać biblii w swym własnym języku. Od r. 1804 towarzystwa biblijne rozpowszechniły 530 milijonów egzemplarzy pisma świętego.

□ **Zupa chlebowa.** W Niemczech jest bardzo rozpowszechniony produkt zbożowy, używany do sporządzania zupy chlebowej podług wskazówek ks. Kneipp'a. Członek warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, p. Szczygielski, pragnąc zupę tę wprowadzić do zakładów dobroczynnych i szpitalnych, sprowadził na próbę 35 funtów tego fabrykatu. Ponieważ jednak ono wyniosło 12 rubli., sprowadzanie przeto stałe tego fabrykatu jest niemożliwe. Łatwe jest jednak jego wyrabianie. W tym celu piecze się chleb z gruboziarnistej mąki pszennej razowej. Następnie chleb ten po wydobyciu z pieca suszy się, rozbija na drobniejsze kawałki i miele na kaszę gruboziarnistą. Produkt ten daje się przechowywać przez długie lata. Jest on używany do przygotowywania zupy, którą można gotować na balijonie z dodaniem jajka, tudzież na mleku lub wodzie, okraszonej masłem.

RACHUNEK z koncertu amatorskiego odbytego w d. 4 grudnia 1892 r.

DOCHÓD

Za sprzedane miejsca w teatrze . .	rs.	278	k. 20
Za 58 programów po 10 kop.	„	5	„ 80
Naddatek złożony przez prezesa Skórzewskiego	„	—	„ 90
Naddatek złożony w kasie przez nieznaną osobę	„	—	„ 30
Przy sprzedaży 4 miejsc galeryjowych jako biletów wejścia na parter zyskano		—	„ 80
razem . . .	„	286	„ —

WYDATKI:

Za dwukrotne rozlepienie afiszów i pasków	rs.	1	k. 20
Za światło na dwóch próbach	„	1	„ —
Za światło podczas koncertu	„	5	„ —
Za przeniesienie dekoracyi	„	1	„ —
Za przeniesienie i odniesienie dwóch fortepianów	„	8	„ 40
Za obsługę teatru przed koncertem, podczas koncertu i po koncercie .	„	3	„ —
Za druk afiszów, programów i pasków	„	6	„ —
Koszt ocenzurowania programu w Warszawie	„	5	„ —
Strojenie fortepianu	„	1	„ 50
Telegramy, marki pocztowe i drobne wydatki	„	2	„ 80
Pp. Bilińskim skrzypkowi i akompanijatorowi za udział ich w koncercie wypłacono (*)	„	50	„ —
razem . . .	„	84	„ 90
Czysty zatem dochód wynosi	„	201	„ 10
	„	286	„ —

który wniesionym został do kas T-wa Dobroczynności i Straży Ogniowej.

Komunikując powyższy rachunek do wiadomości publicznej, mamy zaszczyt najuprzejmiej podziękować wszystkim pp. amatorkom i pp. amatorom, którzy raczyli przyjąć udział w powyższym koncercie, za tę ich na ołtarzu dobra publicznego złożoną ofiarę.

Delegowani od zarządu T-wa Dobroczynności i Straży Ogniowej
W. Łapiński
A. Babicki.

(*) Wydatek ten wynikł z powodu, iż jeden z uproszonych artystów, na dzień przed koncertem zawiadomił urządzających, że z powodu choroby przybyć nie może.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— 18 (30) grudnia w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na dostawę w ciągu 1893 r. artykułów żywności dla aresztantów więzienia w Łodzi, od 10,55 kop. za dzienną porcyję, in minus.

— 24 grudnia (5 stycznia) w magistracie m. Noworadomsku na 6 letnią dzierżawę łąki miejskiej „Ciężkowizna" zwanej, od sumy na $^1/_4$ zniżonej, t. j. od 11 rs. 57 kop. rocznie.

— 21, 22, 23 grudnia (2, 3, 4 stycznia) w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na reperacyję dróg szosowych 1 rzędu i mostów w obrębie gubernii piotrkowskiej a mianowicie: 21 grudnia (2 stycznia) na traktach p-tu piotrkowskiego: 1) wieluńskim od sumy 5,414 rs. 41 kop. 2) kieleckim 9,522 rs. 43 kop. 3) tuszyńsko-wolborskim w pow. rawskim, łódzkim i łaskim z dostawą narzędzi dla dróżników, od sumy 5,921 rs. 65 kop. 4) Na reperacyję i przebudowanie 2 mostów i budowę baryjer u 3-ch mostów na wymienionych traktach, od sumy 2,651 rs. 35 kop.

W pow. brzezińskim:

5) Na traktach: piotrkowsko-rawskim, tomaszowsko-łódzkim i łódzko-rawskim, z dostawą narzędzi dla dróżników, od sumy 9,920 rs. 15 kop. 6) Na reperacyją i odbudowę 11 mostach na tychże traktach, od sumy 1,364 rs. 46 kop.

W pow. łaskim:

7) Na traktach: łódzko-Zduńskowolskim, tomaszowsko-pabianickim, łaskim i piotrkowsko-wieluńskim, od sumy 2,982 rs.

8) Na reperacyją 23 i budowę 2 mostów na tychże traktach, od sumy 3,866 rs. 35 kop.

— 22 grudnia (3 stycznia) *w pow. łódzkim:* 9) na trakcie tuszyńsko-wolborskim i piotrkowsko-łódzkim, od sumy 6,076 rs. 64 kop. 10) tomaszowsko-łódzkim i tomaszowsko-pabianickim, od sumy 6479 rs. 95 kop. 11) łódzko-rawskim, łódzko-poddębickim od sumy 6,655 rs. 9 kop. 12) Zgiersko-łęczyckim, od sumy 6,744 rs. 90 kop. 13) Łódzko-zduńskowolskim z dostawą narzędzi dla dróżników, od sumy 6,016 rs 61 kop. 14) Na reperacyją i odbudowę 28 mostów na tychże traktach, od sumy 5,861 rs. 4 k

W pow. częstochowskim:

15) Częstochowsko-herbskim, częstochowsko-kieleckim i częstochowsko-wieluńskim, z dostawą narzędzi dla dróżników od sumy 9,916 rs. 80 kop. 16) Na reperacyją i odbudowę 27 mostów na tychże traktach, od sumy 7,363 rs. 32 kop.

— 23 grudnia (4 stycznia) *w pow. noworadomskim:* 17) Wieluńsko-włoszczowskim, włoszczowsko-przedborskim i częstochowsko-kieleckim z dostawą narzędzi dla dróżników. od sumy 9.963 rs. 42 kop.

18) Na reperacyję i odbudowę 11 mostów na tychże traktach, od sumy 2,156 rs. 63 kop.

W pow. rawskim:

19) Grójecko-opoczyńskim, łódzko-kawskim, piotrkowsko-rawskim i nowomiejsko-skierniewickim, od sumy 2,529 rs. 60 kop. 20) Na reperacyją i odbudowę 8 mostów i zbudowanie 20 sążni baryjer na tychże traktach, od sumy 1,863 rs. 44 kop.

W pow. będzińskim:

21) Na trakcie będzińsko-dąbrowskim i myszkowsko-żareckim, od sumy 8,426 rs. 19 kop. 22) Niezdarsko-pilickim i gniazdowsko-szczekocińskim, od sumy 8,796 rs. 17 kop. 23) Na reperacyję i odbudowe 11 mostów na tychże traktach, od sumy 6,087 rs. 29 kop.

— 16 (28) grudnia w m. Będzinie na sprzedaż mebli, sukien i sprzętów domowych, od sumy 261 rs. 59 kop.

— W d. 22 grudnia (3 stycznia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż 3 morg. 100 prętów ziemi ornej na terytoryjum m. Piotrkowa od sumy 250 rs.

— 21 grudnia (2 stycznia), tamże na sprzedaż nieruchomości w osadzie Strykowie pod № 85 (16 hypotecznym), od sumy 400 rs.

— 28 grudnia (9 stycznia) w urzędzie gminy Popień w osadzie Jeżowie na 3-ch letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Jeżowie.

— 22 grudnia (3 stycznia) we wsi Łebki, w gminie Węglowice, na sprzedaż 185 sztuk drzewa, od sumy 277 rs.

Kronika giełdowa.

17 grudnia

Na skutek zakupów rubli uskutecznionych w Berlinie na rachunek skarbu, kurs pieniędzy ruskich doznał większej poprawy, która jednak utrzymać się nie potrafiła. W każdym razie ruble są nieco droższe. Obroty wekslami zagranicznemi trzymały się w ciasnych granicach.

Na początku tygodnia papiery publiczne były bardzo tanie, skutkiem drożyzny stóp procentowych. Niebawem jednak zadokumentował się poważniejszy zwrot ku lepszemu. Listy więc zastawne, które spadły były na 101.35 podniosły się nazajutrz na 101.55 w ostatniej seryi. Za obligi kanalizacyjne zapłacono do 101.25. Wileńskie listy ulegały zmianom od 101.65 do 100.90.

Łódzkie listy 100.75 w płaceniu, a 6% prowincyjonalne po 105 poszukiwane. Państwowe walory mocnem odznaczają się usposobieniem. Listy likwidacyjne 99. Pożyczki wewnętrzne 95.40 za pierwszą 95.10 za następne. Wschodnie pożyczki 103 i 105 wedle emisyi. Pożyczki premiowe staniały. Pierwsza 242, druga 223 i szlacheckie 193.

Akcyje były przedmiotem ożywionych spekulacyj. Zapłacono za akcyje Banku Handlowego do 405 r. a potem 389 tylko. Akcyje cukrowni Czersk 252. Akcyje Dnieprowskiego Towarzystwa Metalurgicznego zeszły na 700.

Podług notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań" żądano za marki 49.30, za franki 40, za guldeny 83½.

Ceny zboża.

Gliwice, dnia 21-go grudnia 1892 roku.

(dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Na wczorajszej giełdzie Gliwickiej notowano następujące ceny za 100 kilogr. franco Sosnowice przy kursie 203,25.

Żyto	Marek	8,	do —	
Pszenica	„	9,	do 9,50	
Jęczmień	„	7,	do —	tr. do zb.
„ dla browarów	„	10,	do —	
Raps zimowy	„	20,50	do —	
Otręby pszenne drobne	„	6,50	do —	
„ „ grube .	„	7,	do —	mocniej.
„ żytnie	„	7,	do —	
98% Siemię lniane . .	„	20,50	do —	
Groch	„	11,	do —	słabo
Gryka	„	—	do —	
Owies	„	8,	do 8,50	

Łódź, dnia 21 grudnia 1892 r.

Na tutejszych targach zbożowych popyt poprawił się nieco. Na stacyi towarowej sprzedano owsa 3,000 korcy po rs. 2.75—2.85 i za wyborowy po rs. 3.20, pszenicy 400 korcy po rs. 6.15 Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 500 korcy po rs. 6—6,30, żyta 400 korcy po rs. 4.50—4.65. Pasza miała popyt bardzo dobry; sprzedano siano po kop. 130—135, słomę po kop. 85—90, koniczynę po kop. 170—190.

TAKSA dla DOROŻEK w mieście Piotrkowie.	Dorożki I klasy.		Dorożki II klasy.	
	w dzień.	w nocy.	w dzień.	w nocy.
	Kopiejek.			
Za kurs jazdy w mieście	20	25	15	20
Za kurs jazdy z miasta na Bugaj	30	40	25	35
Za kurs ze stacyi osobowej bez pakunku	30	35	25	30
Za kurs z miasta na stacyję osobową i ze stacyi do miasta z pakunkiem.	35	45	30	35
Za godzinę jazdy po mieście: za pierwszą	60	60	50	50
za następne	40	40	30	30
Za kurs na stacyję towarową	30	40	25	35

Uwagi:

1) Dorożki I-ej kl. są parokonne, II-ej kl. jednokonne.

2) Za jazdę za obrębem miasta cena zależy od umowy.

3) Przy wynajmowaniu dorożki na godziny: ¼ godziny nadto lub mniej—nie liczy się; ½ godziny przyjmuje się w rachunek; ¾ godziny liczy się za całą godzinę.

4) Na wszelkie pogrzeby ekwipaże powinny być wynajmowane na godziny.

5) Za pakunki uważają się paki i tłomoki nie mniejsze od 1 puda wagi.

6) Czas nocny liczy się od 10 wieczorem do 7-ej rano.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1892/3 r.

	g.	m.	
a) w kierunku od Warszawy do Granicy:			
№ 1 Kuryjerski (2 klasy) przych.	12	40	w nocy
odchod	12	45	
№ 5 Pospieszny (3 klasy) przych.	9	45	zrana
odchod.	9	55	
№ 7 Osobowy (3 klasy) przych.	4	2	po południu.
odchod.	4	12	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	53	w nocy
odchod.	2	59	
№ 6 Pospieszny (3 klasy) przych.	6	25	wieczorem
odchod.	6	35	
№ 8 Osobowy (3 klasy) przych.	1	48	w południe.
odchod.	2	8	
c) Pociągi miejscowe (3 klasy)			
№ 12 Wych. z Piotrkowa	5	45	rano.
№ 11 Przych. z Warszawy	10	45	wieczorem.
№ 15 Wych. z Piotrkowa	7	00	wieczorem.
№ 16 Przych. z Sosnowca	10	50	rano.

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacyj we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie,*** w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z miodu, słodu i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach hygieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

FABRYKI „LELIWA" w Warszawie ulica Zgoda № 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

(Raj. i Fr. № 7,411) (0—11)

Strzedz się podrabianych i naśladowanych.

Dyrekcyja Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej powiadamia, że na mocy § 90 Ustawy Ogólnej dla dróg żelaznych, w d. 4 (16) Marca 1893 r. o godzinie 10 rano na stacyi Sosnowice będzie sprzedawana przez publiczną licytacyję cegła ogniotrwała, wagi pudów 610, przybyła za frachtem Chrolin-Sosnowice z d. 2 lipca 1892 r. za № 1033. (3—2)

!Najtaniej! !Najtaniej!

NA ŚWIĘTA.

Cukiernie I FABRYKA PIERNIKÓW K. Szymańskiego

w Piotrkowie (3—3)

polecają na nadchodzące święta przygotowany

Wielki zapas pierników Deserowych i na Choinkę.

!!! Najtaniej !!!

Nadto przysposobiono dla Sz. Pań **Masę** do **strucli**, tartą na maszynie, **Migdałową, Orzechową** i **piniar** *ℓℓ.* **50** k.

Mak tarty z cukrem i smakiem funt 30 kop.

Miód w słoikach, **cykata i skórki pomarańczowe**

Strucle maślane od 20 kop. za funt.

Poleca się **wyborowy piernik „Królewski"** funt 50 k.

Zaginiony został **nakaz egzekucyjny** wydany przez sąd gminny 4 okręgu powiatu brzezińskiego pod dniem 23 czerwca 1892 r. za № 3134, którym przysądzono od pana A. Wielozłowskiego na rzecz moją rs. 50 z procentem i kosztami. Znalazca raczy go zwrócić, za wynagrodzeniem rs. 5. (3—3)

J. Eisenmann.

Sklep porcelany, szkła, fajansu, materyjałów piśmiennych i t. p. pod firmą:

A. Pągowska i S-ka w Częstochowie

jest **do odstąpienia,** w przystępnej cenie. (3—2)

Potrzebne **glinki ogniotrwałe i krzemionki** w dużych ilościach. Oferty proszę nadsyłać pod literami **R. K.** do Warszawskiego Biura Ogłoszeń, Wierzbowa № 8. (3288) (2—1)

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—45)

REJENT

Eugenijusz Trojanowski

b. sekretarz sądu okręgowego Piotrk. otworzył kancelaryję w **Żarkach,** powiat będziński. (2—2)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 13 powieści p. t. **„Skarb Zwyciężonych"** przekład z francuzkiego.

Rok jedenasty istnienia.

„Dziennik dla Wszystkich"

Najciekawsze powieści. Artykuły popularno-naukowe. Telegramy. Wiadomości informacyjne i t.d.

Przeszło 9,500 prenumeratorów.

W program „GAZETY" wchodzą: *a)* **Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe**; *b)* **Artykuły wstępne** we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych i bieżących; *c)* **Przeglądy polityczne**; *d)* **Obfita kronika** wiadomości miejskich i krajowych; *e)* **Głosy prasy ruskiej**; *f)* **Głosy prasy niemieckiej** w sprawach słowiańskich; *g)* **Korespondencyja ze wszystkich miejscowości Królestwa; Korespondencyje z Cesarstwa i Zagranicy; Przeglądy literackie i artystyczne**; *i)* **Artykuły popularno-naukowe** (w roku bieżącym w dziale tym drukowaliśmy: *Napoleon III i dwór jego; Hohenzolernowie; Dlaczego piękna panna bywa brzydką żoną? Jak żyć we dwoje i t. d.*) **Rozmaitości**, to jest drobne artykuły najróżnorodniejszej treści; *k)* **Telegramy** *l)* **Wiadomości handlowe i przemysłowe**. Ceny zboża, okowity i produktów spożywczych; terminy losowań papierów publicznych; tabele wygranych na loteryi klasycznej warszawskiej i t. d.; **Felijeton obejmujący najciekawsze i wyborowe powieści** i utwory belletrystyczne i t.d.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie:		na Prowincyi i w Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 4 k. 20	Rocznie	rs. 7 k. 20
Półrocznie	„ 2 k. 10	Półrocznie	„ 3 „ 60
Kwartalnie	„ 1 „ 5	Kwartalnie	„ 1 „ 80
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie.		Z opakowaniem i przesyłką pocztową.	

Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich", Mazowiecka Nr. 11.

Wydawca: Piotr Noskowski Redaktor Henryk Perzyński. (3—1)

Najtańsza Gazeta Polska Codzienna.

MARKA fabryczna.

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **ołówków** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą

St. MAJEWSKI i S-ka,

niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią.
Adres fabryki: **ul. Złota 61** w Warszawie. (10—2)

NAJSTOSOWNIEJSZE UPOMINKI
! Na Gwiazdkę ! ! Na Nowy Rok !

PAN TADEUSZ z 24 illustracyjami E. M. Andriollego i portretem autora przez L. Horowitza. W ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami. Cena rs. 7 kop. 50.

GRAŻYNA z 5 illustracyjami Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami. Cena rs. 3.

KONRAD WALLENROD z 7 illustracyjami Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami. Cena rs. 4.

Grażyna i Konrad Wallenrod, we wspólnej oprawie. Rs. 5.50.

BALLADY, Romanse, Sonety miłosne, Sonety krymskie i pomniejsze poezyje, z illustracyjami: Andriollego, Kossaka, Stachewicza, Jankowskiego, Popiela i innych. W ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami. Cena rs. 8.

Antologija obca, wybór najcelniejszych utworów poetów cudzoziemskich, zestawił Wł. Piast, z 20 portretami.

Antologija polska, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich, zestawił Wł. Piast, z illustracyjami Andriollego, Brandta, Gersona, Kossaka, Lessera, Żmurki i innych.

Księga aforyzmów, myśli, zdań, aforyzmów i sentencyj z pism autorów polskich, zebrał Wł. Piast.

Dla dzieci! Dla dzieci!

MATKA, 12 obrazków z maleńkiego świata, skreślił W. Piast, z 6 rycinami w oprawie.

BAJECZKI, J. I. Kraszewskiego, z illustracyjami Andriollego. (2—1)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PRZYJACIEL DZIECI

Pismo tygodniowe ilustrowane, nauce i rozrywce młodzieży poświęcone.

W części literackiej zawiera: opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedyjki, pogadanki naukowe, zadania różne, rebusy i t. p.—Wszystko to w formie odpowiedniej dla umysłów młodocianych.

Część ilustracyjna bogata i bardzo starannie prowadzona, zawiera także rysunki kolorowane.

Prenumerata wynosi w Warszawie: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2 kwartalnie rs. 1.—**Na prowincyi z przesyłką:** Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25. **We Lwowie i Krakowie:** kwartalnie złr. 2.—**Na prowincyi** z przesyłką złr. 2 ct. 30.—**W Poznaniu** kwartalnie marek 3.—**Na prowincyi** z przesyłką marek 3 pf. 50. (3338) W. B. O. (2—1)

Adres: Jan Skiwski, Warszawa, Chmielna Nr. 26.

PODRĘCZNA

ENCYKLOPEDYJA POWSZECHNA.

W trzech wielkich tomach,

poczynając od 1893 roku, dodaje się jako premium bezpłatne do czasopisma „Przegląd Tygodniowy", objaśniony ilustracyjami, planami, mapami, etc.

„Przegląd Tygodniowy" w XXVIII roku istnienia zbyt dobrze jest znany społeczeństwu, aby potrzebował szerokich zaleceń; przypominamy tylko, iż składa się on z 52 numerów **tygodnika**, każdy od 8 do 16 wielkich czteroszpaltowych kolumn druku z objaśniającemi ilustracyjami; z comiesięcznych **Dodatków** naukowych (ilustrowanych), oraz **Powieściowych**, które to ostatnie otrzymują abonenci w rozmiarze **stu arkuszy** druku rocznie, za dopłatą rs. 1 kop. 50 (z przesyłką rs. 2).

Premium: „Podręczna Encyklopedyja Powszechna" wyjdzie w trzech wielkich tomach i uwzględni przy największej ścisłości w terminologii, datach, tytułach—**jaknajwiększa** ilość objaśnień naukowych, oraz faktów historycznych, biograficznych, biblijograficznych—głównie z okresu nowożytnego, doprowadzonego do dni bieżących. Taka Encyklopedyja, **otrzymana bez osobnego dla abonentów kosztu,** potrzebna jest każdemu, jako pierwsze źródło **informacyjne**, dogodne w użyciu i przystępne dla wszystkich. Wydawnictwo rozpocznie się zaraz w pierwszym kwartale; **papier użyty będzie trwały i piękny, druk zupełnie nowy.**

W Przeglądzie i w dodatkach drukujemy, lub drukować będziemy powieści: **Adolfa Dygasińskiego „Gorzałka", Pawła Bourgeta „Cosmopolis", Emila Zoli „Doktór Pascal"**, Daudeta i innych, oprócz krótkich noweli i obrazków autorów ze wszystkich literatur świata.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata z 10 tomami Powieści w Warszawie:		*Prenumerata z 10 tomami Powieści na prowincyi:*	
Rocznie	rs. 8 k. 70	Rocznie	rs. 12
Półrocznie	„ 4 „ 35	Półrocznie	rs. 6
Kwar. I i IV po	„ 2 „ 10	Kwartalnie	rs. 3
Kwar. II i III po	„ 2 „ 25	*Prenumerata bez Powieści na prowincyi:*	
Prenumerata bez pow. w Warszawie:		Rocznie	rs. 10 k. —
Rocznie	rs. 7 k. 20	Półrocznie	„ 5 „ —
Półrocznie	„ 3 „ 60	Kwartalnie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 80	Za zmianę adresu dopłaca się każdorazowo po kopiejek 10. (2—2)	
Miesięcznie	„ — „ 60		
Za odnoszenie do domu dopłaca się po 5 kop. miesięcznie.			

ADRES: Redakcyja „Przeglądu Tygodniowego", Warszawa, Czysta № 4.

Kwartalnie rs. 1

TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI

Pismo ilustrowane dla kobiet.

Kwartalnie rs. 1 Kwartalnie rs. 1

Wychodzi w formacie wielkiego arkusza, obejmującego część literacką z działami: powieści oryginalne i tłómaczone, nowele, szkice, poezyje, artykuły treści różnej, kroniki: działalności kobiet, tygodniowe, artystyczne, literackie, naukowe i teatralne.

Do każdego numeru dołącza się dwa dodatki: jeden ilustrowany, poświęcony wyłącznie modom (2,000 rysunków w ciągu roku),—drugi powieściowy, obejmujący przekłady powieści celniejszych autorów zagranicznych.

Co miesiąc nadto dołącza się wielki arkusz z krojami i wzorami robót kobiecych.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie:		Na Prowincyi:	
Kwartalnie	rs. 1	Kwartalnie	rs. 1 k. 25
Półrocznie	rs. 2	Półrocznie	rs. 2 k. 50
Rocznie	rr. 4	Rocznie	rs. 5 k. —

ADRES:

Jan Skiwski, Warszawa, Chmielna 26,

Telefonu № 106. (3334 W.B.O.) (2—1)

Kwartalnie rs. 1

Najtańsze pismo polskie

„KURYJER CODZIENNY"

ILLUSTROWANY.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie.

Artykuły wstępne. Felietony. Informacyje. Kronika warszawska, prowincyjonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kronika sądowa. Kuryjer literacki. Powieści i nowelle. Dział polityczny i obfite telegramy. Dział handlowy. **Kronika Bolesława Prusa.**

Portrety i illustracyje wypadków bieżących.

Powieści, w dodatku porannym drukowane, są w formacie książkowym, tak, ażeby odcinki można składać i następnie oprawiać w książkę.

Warunki prenumeraty „Kuryjera Codziennego"

w Warszawie	miesięcznie	50 kop.	kwartalnie	rs. 1 kop. 50
na Prowincyi	„	57 „	„	„ 2 „ 25

Adres: Administracyja „Kuryjera Codziennego".
Warszawa, Krakowskie - Przedmieście № 17.

(3—3) *Redaktor* Dr. W. M. Glendzki. *Wydawcy* Gebethner i Wolf.

Redaktor i wydawca Mirosław Dobrzański.

Дозволено Цензурою. W drukarni E. Pańskiego w Petrokowie.

— Jest! jest!—zawołali jednocześnie.

— Podajcie go tutaj—rozkazała hrabina.

— Nie udźwigną go—zauwarzyła Dolores.—Jest bardzo ciężki.

— Ależ przeciwnie, uniesiemy go z łatwością.

Usunąwszy jeszcze trochę gruzu, podnieśli kufer i, wystawiwszy ostrożnie z pieca, postawili przed Dolores.

Luiza patrzyła na to przerażona.

— Ah! nędznik—zawołała,—okradł nas. Inaczej nie unieśliby go z pewnością. Don Grzegorz napełnił go zaledwie do połowy i z trudnością przynieśliśmy go tu we czworo, a następnie, kilkakrotnie chodziliśmy tam i napowrót, przynosząc wazy złota i kosztowności. Okradł nas! zrabował!

— Uspokój się — szepnęła Lola i murzynka umilkła.

— A gdzież ma być klucz od sklepu? — spytał hrabia.

— Porachujcie cztery cegły wzdłuż i trzy na wysokość—objaśniła Dolores.

— Porachowaliśmy już.

— W tem miejscu powinno być małe, ciemne zagłębienie.

— Jest wistocie.

— A teraz poszukajcie. Klucz musi się tam znajdować.

Alfons, kamerdyner hrabiego, wydobył klucz, a następnie, sięgnąwszy raz jeszcze w głąb, kartkę papieru, którą podał hrabiemu.

— No, no,—zauważył hrabia, rzuciwszy okiem na podaną mu kartkę.—Jest to istotnie ważny papier. Zawiera on spis pieniędzy, kosztowności, oraz numera papierów zachowanych w kufsze.

— Papier ten ojciec schował niezawodnie do kufra.

— Niechże pani otworzy skrzynię.

Lola, z wahaniem i ociągając się, włożyła klucz w zamek, przekręciła go i podniosła wieko. Kufer był zupełnie pusty.

— Ah! pies jeden! potwór! zbój przeklęty!—krzyknęła pierwsza Luiza. — Niecny morderca! Bodajby wszystkie męki piekła spadły na zbrodniarza co zamordował swego opiekuna i ograbił własną narzeczoną! Bodaj...

Lola przerażona tym potokiem przekleństw rzuciła się ku Luizie i nakazała jej milczenie. Wierna murzynka uchwyciła wtedy w objęcia Lolę.

— Biedaczko moja!—wołała, zalewając się łzami,—nie masz nic, jesteś biedną nędzarką, bez dachu i chleba! Nic nie masz, nic, ty, coś powinna opływać w dostatki, królować wśród najpierszych!..

Z trudnością przyszło Dolores uspokoić Luizę.

— Cicho... cicho...—szeptała, głaszcząc po twarzy dawną swą piastunkę.—Nie rozpaczaj tak Luizo. Nie mam majątku, ale w Bogu nadzieja, że starczy mi sił do pracy i nie będę narzekać dopokąd państwo de Mornans zechcą przyjmować moje usługi... A zresztą... kto wie, może trafimy jeszcze do skarbu w Paragwaju.

informacyj co do niecnego zdrajcy, postąpiłam więc nieroztropnie i obiecałam mu pozować.

— Któż to taki?—spytał hrabia.

— Pan Maksym Villoni.

— Oh! jeśli tak, możesz mu pani śmiało zaufać.

— Czy znasz go Gustawie?

— Osobiście niewiele, ale jest to człowiek cieszący się powszechnym szacunkiem. Odegrał on ważną rolę w ostatnich ruchach politycznych włoskich, a zdradzony przez przyjaciela, stracił majątek i musiał kraj opuścić. Szwagra jego spotkał ten sam los i nieborak życiem to przypłacił. Maksym mieszka tu z siostrą.

— Z tą piękną amazonką, którą tak często spotykamy?—spytała hrabina.

— Tak, jutro też spotkamy się z niemi u don Sorriaga. Pomówię z panem Villoni o interesach pani.

VIII.

Wszyscy udali się na spoczynek, oprócz Luizy, mocno wzburzonej i Loli, której myśli nie dałyby zasnąć. W pracy szukała ona ukojenia i, niezmordowanie uwijając się po domu, doczekała siesty. Wtedy wyszła z domu i skierowała zię ku willi Villonich.

kazano śpiewać. Nie!.. nie przebaczyłabyś i ty pani, choć jesteś aniołem dobroci.

Oboje państwo de Mornans z współczuciem i zachwytem spoglądali na piękną, energiczną dziewczynę. Teraz dopiero była ona sobą; dotąd ukrywała starannie skarby swej duszy i umysłu.

— Przebaczyć! — zawołała Dolores, jakby do siebie, — przebaczyć!.. A czyż przebaczyłam Lopezowi, który mniej przecież zawinił?

— Jakto? co pani mówi? — zawołał hrabia.— Zemściłaś się pani na Lopezie?

— Tak, panie, ja byłam jego śmierci przyczyną. Wszyscy pytali, jakim sposobem, on, taki ostrożny, mógł w chwili stanowczej zamieszać się w szeregi walczących?.. Ja go tam pociągnęłam. Strzegł mnie, jak oka w głowie, prześladował mnie nieustannie i, gdyby nie pani Lynch, byłabym tam padła jego ofiarą. Otóż udałam, że uciekam i pobiegłam tam, gdzie najgęstszy grad kul leciał... Pobiegłam tak, by mnie widział; a wiedziałam, że jest sam i nie ma kogo wysłać za mną w pogoń. Nie omyliłam się; podniecony namiętnością pogonił za mną i w chwili, gdy chwycił mnie za ramię, padł ugodzony kulą.

Zapanowało długie, przygnębiające milczenie.

— Czy wolno wiedzieć, jak się nazywał pani narzeczony.

— Nazywa się Gabriel Oriago.

— Ten w willi de Sol?..

— Tak, panie hrabio. Czy znasz go pan?

— Znam go i nie lubię. Wierzę też zupełnie, że

mógł to zrobić. Jeśli chcesz jednak pani, byśmy ci dopomogli zemścić się, musisz nam szczegółowo opowiedzieć swoje dzieje.

Dniało już, gdy Dolores kończyła swoją smutną opowieść. Hrabia zaproponował, by pani de Mornans położyła się, a on z Dolores, przy pomocy służby, zrobi natychmiast poszukiwania w dawnej piekarni.

— Ależ, panie hrabio, jest pan zmęczony bezsenną nocą; możemy to odłożyć do jutra.

— Nie, nie, nie usnąłbym, nie dowiedziawszy się, czy przypuszczenia pani są słuszne.

— Ja także pójdę z wami—oświadczyła Dolores.

— Chodź ze mną drogie dziecię i podaj mi szlafroczek, jeśli i teraz jeszcze zechcesz mi pomagać—dodała Małgorzata, całując czoło młodej dziewczyny.

— Pani droga! tego jednego lękałam się, byś mnie nie oddaliła od siebie. Wierzaj mi, gdybym nawet odzyskała milijony mego ojca, służyłabym ci chętnie, bo cię pani kocham całem sercem.

— Dziękuję ci, drogie dziecię i nie zawiodę twego zaufania.

— Za kwadrans będziemy z powrotem—dodała, żegnając ją skinieniem głowy.

VII.

Była dopiero czwarta; dzień jednak zajaśniał zupełny. Lola przebrała hrabinę, pootwierała okiennice

i pobiegła oznajmić Luizie, co się stało. Murzynka była w siódmem niebie. Skoro zeszły do ogrodu, oczekiwał ich tam już hrabia w rannej kurtce, w towarzystwie dwóch ludzi, z oskardem, łopatą i latarnią.

Gdy przyszło otworzyć piekarnię, nie znaleziono od niej klucza. Wtedy dopiero hrabia przypomniał sobie, że nie miał go nigdy, że mu go wraz z mieszkaniem nie oddano. Trzeba było wyważyć drzwi.

W pustej, niezamieszkanej tak długo izbie, panował przykry zaduch. Drzwiczki, zamykające piec, pokryte były grubą warstwą rdzy.

— To dobry znak — zauważył hrabia, —widocznie nie otwierano tu oddawna.

— Za pozwoleniem, panie hrabio, pozwolę sobie zrobić uwagę — rzekł jeden ze służących, paragwajczyk—że to nie jest rdza naturalna. Klimat jest suchy i nie sposób, by jej się tyle zebrało.

— To prawda! Ale zkądże ona pochodzi?

— Widocznie, oblano drzwi wodą, by ją sztucznie wywołać. Oto i ślady wody na ziemi.

— Prawda! Dziwna rzecz!—zawołał hrabia, patrząc na Dolores, która stała spokojnie napozór, jak gdyby tu nie o nią, nie o jej los chodziło.

Wewnątrz pieca wszystko wydawało się w porządku; na spodzie leżała warstwa popiołu, którą starannie wymieciono. Dolores policzyła tymczasem płyty kamienne i wskazała te, które należało wyjąć, by się dostać do skarbu. Obaj służący wyważyli je wkrótce i wydali radosny okrzyk. Wielki kufer żelazny, najeżony mosiężnemi gwoździami, ukazał się ich oczom.

— Czy i tam ojciec pani schował co? — spytał hrabia.

— Drugie tyle, co tutaj. Przyjaciel jego Don Juan, który miał nam dać wskazówki, gdzie mamy szukać, zginął wraz z moim ojcem, równie jak i on, zdradzony. Wiedział o tem jeszcze i zarządzający naszą plantacyją, ale wątpię, by był tam dotąd i trudno mi uwierzyć w uczciwość płatnego pomocnika, gdym się zawiodła na tak blizkim mi człowieku.

— Kto wie jednak?..

— Ah! panie, najlepiej zdaniem mojem nie łudzić się dłużej. Nauka taka podwaja tylko odwagę i energiję. Pracować będę chętnie i zapomnę z łatwością, zapomnę o dostatku, w którym wzrosłam; ale tem gorliwiej zajmę się zemstą, tem usilniej pragnę pomścić śmierć zacnego człowieka i ukarać podłego zdrajcę.

— W tem dopomoże pani bardzo znaleziona wraz z kluczykiem notatka.

— Czy być może?

— Niezawodnie. Jeśli w księgach rachunkowych ojca pani odnajdziemy ślady tych papierów i dowieść zdołamy, że były jego własnością, nietrudno nam będzie odszukać bankierów, którzy je zmieniali i dowiedzieć się od nich, z czyich je rąk otrzymali.

— Kto wie!.. może książki ojca zdajdą się u ciotki Pepy.

— Być bardzo może—wtrąciła Luiza.

— Gdyby się to udało, zemściłaby się pani na Oriadze. Możnaby go zniesławić i okryć hańbą.

— Zemściłabym się wtedy dopiero, gdyby mi

się udało wydrzeć zagarnięte pieniądze. Postępowaniem swojem dowiódł, że dba o nie więcej niż o szacunek ludzki.

— Pod tym względem, przy tutejszych władzach, niełatwo pani dopnie celu.

— Biedaczko — odezwała się hrabina, przyciągając do siebie młodą dziewczynę, — podziwiam siłę twoją i energiję; ale bądź spokojna, jesteś u prawdziwych przyjaciół i, o ile to od nas zależeć będzie, nie zaznasz troski.

— O jedną tylko poproszę was łaskę. Pozwólcie mi tylko od czasu do czasu grywać... gdy was w domu nie będzie — powiedziała w uśmiechem Dolores.

— Oh! nie, na to się nie zgadzamy; chodzi nam właśnie o to, byś przy nas grywała.

— Pod tym względem zgadzam się zupełnie z żoną—dorzucił hrabia. — Masz pani i prawdziwy talent i głos prześliczny. Co pani śpiewała w chwili, gdyśmy wracali do domu?

— Są to strofy Carlosa Guido Spans, które przełożyłam na język francuzki i sama pod nie podłożyłam muzykę.

— Jesteś więc nietylko artystką, ale poetką i kompozytorką?.. Ale już czas nam odpocząć po tylu wrażeniach.

— Jeszcze jedną mam do pani prośbę—zwróciła się Dolores do hrabiny. — Wczoraj, gdy wyszłam dowiedzieć się coś o Gabryelu, zaczepił mnie jakiś nieznajomy, o ile sądzić mogę włoch i prosił, bym mu pozowała do obrazu. Ponieważ zaś on udzielił mi